

A. Nicolas i ks. E. Dąbrowski
Zycie Maryi
Matki Bożej
 Stron 292. Cena 21/-
 Na zamówienie wysyła
 za zaliczeniem kosztów przesyłki
 Katolicki Ośrodek Wydawniczy
 „VERITAS”
 12, Praed Mews, London, W. 2

JESLI LEKI, TO Z APTEKI
GRABOWSKIEGO
 175, DRAYCOTT AVENUE,
 LONDON, S.W.3. ENGLAND

ROK VIII.

Nr 49/389

LONDYN, 5 GRUDNIA 1954 R.

PAPIEŻ PIUS XII

PRZEMÓWIENIE W DNIU 1. XI. 1954.

„TWOJE KRÓLESTWO JEST KRÓLESTWEM MIŁOSIERDZIA”

Oznaki czci i nabożeństwa ku Matce Bożej, które cały katolicki świat spotęgował wielokrotnie w ostatnich miesiącach, wykazały niezbitcie, zarówno w publicznych wystąpieniach jak i w najskromniejszych inicjatywach prywatnych, jak bardzo miłuje Dziewicę Matkę i jak silną w nim jest wiara w Jej nieporównane przywileje. Lecz by uwieńczyć wszystkie te objawy aktem, który by w szczególniejszy sposób był związany z Rokiem Maryjnym, zachęcałobyśmy ustanowić i odchydzić uroczyste święto Królewskiej godności Maryi.

Nikogo z Was, ukochani synowie i córki, nie ogarnia z tego tytułu zaziwienie ani nie nasuwa się myśl, że tu chodzi o ustanowienie zgoda nowego tytułu dla Najśw. Maryi Panny. Czyż wierni chrześcijanie może już od wieków nie potwarzają w litaniiach chrześcijaństwa wezwania, w którym pozdrawiają Maryję imieniem Królowej? A odmawiając różaniec święty i rozważając nabożnie w pamięci swej radości, bole i chwałę Matki Bożej, czyż nie zakończymy go rozpromieniającym wspomnieniem Maryi, jako Tej, którą Syn przyjmuje do nieba i zdobi królewską koroną?

Nie było więc naszym zamiarem wprowadzać czegoś dotąd nieznanego, lecz przede wszystkim zamierzaliśmy ujaźnić oczom świata, właśnie w chwili obecnej, prawdę, która by zdolna była zaradzić złu, które go toczy, zdolna uwolnić go od jego niepokojów, a poprowadzić na drogę zbawienia, której z takim utęsknieniem szuka.

Wszelako nie wolno pojmować tej godności Maryi na sposób instytucyjny we współczesnym życiu politycznym. Mniej jeszcze, gdy chodzi o nią, aniżeli gdy chodzi o Jej Syna. Jest rzeczą oczywistą, że wspaniałości nieba nie można wyrazić jedynie słowami i wyrazami, wziętymi z niedoskonałego słownictwa naszej mowy. To jednakże nie oznacza, że aby oddać Maryi cześć, należy z konieczności trzymać się ściśle określonej formy rządów, czy ustalonego ustroju politycznego. Królewską godność Maryi jest rzeczywistością niezależną od tego przenika do głębi serc i dotyka je w najgłębszej istocie, w tym co w sobie posiadają duchowego i nieśmiertelnego.

Początkiem chwały Maryi, ową chwilą uroczystą, która blaskiem swym oświetla całą Jej osobę i Jej powołanie, to moment, w którym łaski pełna skierowała do Archanioła Gabriela swe „Fiat”, wyrażając swą zgodę na zamiary Boże. Tym sposobem stała się Matką Boga i Królową oraz wzięta królewskie zadanie czuwania nad jednością i pokojem rodzaju ludzkiego. Dzięki Niej mamy tę niezachwianą nadzieję, że ludzkość postępuje bieżąc krok za krokiem po drodze swego zbawienia. Ona poprowadzi przywódców narodów i serca ludów ku zgodzie i miłości.

Cóż więc powinni uczynić odpowiedniejszego chrześcijanie w obecnej chwili, w której jedność i pokój świata, co więcej, i same podwaliny życia są zagrożone, jak nie skiero-

wać wzrok ku Tej, która im się jawi przyodziana w potęgę królewską? A jak ongi owinęła w swój płaszcz Dziecię Boże, Pierworodnego wszelkiego stworzenia i całego świata (Col, 1, 15), tak niech łaskawie obejmie wszystkich ludzi i wszystkie narody czujną swą troskliwością. Niechaj łaskawie, jako Stolica Mądrości sprawi, by zajaśniały w pełnym blasku słowa natchnione, które Kościół św. stosuje do Niej: „Przez mnie królujemy panują, prawodawcy ustanawiają prawa, przeze mnie księżęta rozkazują, a władcy wprowadzają sprawiedliwość”. (Przyp. 8, 15-16) Jeżeli świat w obecnej chwili walczy bezustannie o doprowadzenie do jedności i o zabezpieczenie pokoju — a wszelkie środki ziemskie i zamierzania ludzkie jakżeż są na swój sposób niewystarczające — to wołanie, aby nadeszło Królestwo Maryi jest odgłosem wiary i nadziei chrześcijańskiej, pełnej ufności i wysożonej w obietnice Boże i w pomocy niewyczerpane, jakimi hojnie szafuje królewską władzą Maryi dla zbawienia ludzkości.

Ale od niewyczerpanej dobroci Najświętszej Dziewicy, której dziś wzywamy, jako Królewską Matkę Pana, oczekujemy także innych nie mniej cennych dobrodziejstw. Ona ma nie tylko unicestwić ponure zamiary i bezecne poczynania wrogów zjednoczonej chrześcijańskiej ludzkości, ale ma także przekazać dzisiejszemu człowiekowi coś ze swego ducha. A tym jest: odwaga i dzielność woli, która w trudnych okolicznościach i w obliczu niebezpieczeństw umie bez wahania dokonać koniecznych decyzji i przeprowadzić je aż do ich urzeczywistnienia z nieugiętą energią, tak iż pociąga za sobą słabych, ustających i chwiejnych, takich, którzy postradali wiarę w słusność i godziwość sprawy, jakiej mieli bronić. Któż nie widzi do jakiego stopnia Maryja wyzwoliła w sobie tego ducha, zasługując tym na pochwały należne mężnej niewieście? Jej Magnificat, ów hymn radości i niezłomnej ufności w potęgę Boską, której dzieła zamierza zrealizować, napełnia ją świętą odwagą i siłą, jakiej nie znalaby.

Jakżeż pragnęlibyśmy, aby ci wszyscy, którzy w naszych czasach ponoszą odpowiedzialność za właściwy, pozytywny bieg spraw państwowych, naśladowali ten świetlany wzór królewskiej świadomości, jakim promienieje Maryja. Tymczasem któż nie widzi, jak w ich szeregach szerzą się niekiedy objawy pewnego rodzaju zmęczenia, rezygnacji, bierności, które im przeszkadzają w stanowczym i nieustępliwym stawianiu czoła w obliczu trudnych zadań obecnej chwili? Czyż nie mało posród nich takich, którzy pozwalają wypadkom płynąć na ich wydarzeń, nie myśląc o opanowaniu ich biegu zarowym i konstruktywnym czynem?

Czyż więc nie jest sprawą niecierpiącą zwłoki zebranie jeszcze żywotnych, choć uspionych wszystkich sił, aby przebudzić tych, którzy jeszcze nie przejrżeli sami swego duchowego przygnębienia, i jakże popadli? Odpowiednikiem

królewskości Maryi jest bojowy szyk wojskowy „Acies ordinata”. Nikt w tym wypadku nie myśli o zamiarach wojennych, ale o sile ducha, którą podziwiamy w stopniu heroicznym u Najświętszej Dziewicy, a która rodzi się ze świadomości, że działa się słusnie dla za-

chowania porządku Bożego w świecie.

Oby Nasze odwoływanie się do godności królewskiej Matki Boga mogło ludziom świadomym swej odpowiedzialności wyjednać łaskę, potrzebną do przezwyciężenia przygnębienia i ociążałości, w której nikt

nie może sobie pozwolić na chwilę spoczynku, kiedy w tyłu krajach uciemiężoną jest sprawiedliwa wolność, prawda przygnuszona przez zakusy zakłamaniej propagandy, a moce niemości jakoby rozpełtały się nad światem.

Jeżeli godność królewską Maryi zdolna jest natłnąć kierowników narodów zamyślami i radami, które odpowiadają koniecznościom chwili obecnej, to Ona nie przestaje wylewać zdrojów łask na wszystkie narody ziemi i na wszystkie klasy społeczne. Nie przestaje udzielać matczynej opieki, rozdziałej nad pierwszymi chrześcijanami, swymi przybranymi dziećmi, od chwili strasznej tragedii i męki u stóp krzyża, w której złożyła najcenniejszą ofiarę, jaką może być zażądana od matki. Królowa w wyższym tego słowa znaczeniu, aniżeli jakakolwiek inna, przez Swą dostojność ducha i przez łaski nadzwyczajne nie przestaje rozsiewać na biedną ludzką wszystkich skarbow swych czułości i swych serdecznych trosk. Królestwo Maryi jest dalekie od tego, by się zasażać na wymuszanie praw i narzucanie panowania, jedno na samo tylko: oddać samego siebie aż do ostatka.

Maryja używa swej monarszej władzy, przyjmując nasze hołdy i wysłuchując łaskawie modlitw, nawet bardzo niedoskonałych i najpokorniejszych. Dlatego chcąc wyrazić uczucie całego chrześcijańskiego ludu zwracamy się do Najświętszej Maryi Panny z tym oto, gorącym wezwaniem:

(TU OJCIEC SW. UKŁĘKNĄŁ)

Z padół tej ziemi pełnej łez, gdzie ludzkość wlecie bolesne brzemie niedoli wśród wód skóconych nieustannie wichrem namiętności, wznosimy oczy ku Tobie, o Maryjo, Matko umiłowana, podziwiająca Twą chwałę, nabieramy otuchy i czcimy Cię jako Niebios i ziemi Panią i Królową, Panią i Królową Naszą!

Ze słuszną, synowską dumą wnosimy i uznajemy blask godności królewskiej, jaka należy się Tobie, najdoskonalszej z istot, o słodka i przedziwna Matko Tego, który jest Królem z własnego prawa, przez dziecizwo i przez naboże. Panuj nam, o Władczyni i Matko, kierując, wskazując drogę świętości, na której obys nas utrzymała do końca.

Na wysokościach nieba przewodzisz zastępom Aniołów, ogłaszających Cię swą panią, legionom świętych, olśnionych blaskiem Twej piękności — panuj tak również nad całym ludzkim rodzajem i nade wszystko wprowadz na ścieżki wiary tych, którzy jeszcze nie znają Twego Syna.

Panuj nad Kościołem, który uroczyste wyznaje Twoje srodki władanie i wśród klęsk naszych czasów zwraca się do Ciebie o bezpieczne schronienie. A w szczególności panuj nad ciemiężoną i prześladowaną częścią Kościoła, używając jej siły ku znoszeniu przeciwności, nieugiętości wobec niesłusznym żądań, światła wśród zdradliwych zasadzek wrogów, wytrwałości w oporze przeciwko otwartym napaściom i w każdej chwili

niezłomnej wierności Twemu Królestwu.

Panuj nad naszym rozumem, by szukał wyłącznie prawdy, nad wolą, by pragnęła tylko dobra, nad sercem, by kochało jedynie to, co Ty kochasz. Panuj nad jednością i nad rodzinami, nad społeczeństwem i nad narodami, panuj nad zebraniem potężnych i naradami mędrców i nad postymi pragnieniami pokornych.

Panuj na drogach i na placach, panuj nad wsią i nad miastem, panuj nad górami i dolinami, w powietrzu, na ziemi i na morzu

I przyjmij pokorną modlitwę tych, co wiedzą, że Twoje Królestwo jest królestwem miłosierdzia, gdzie każda próba znajduje wysłuchanie, każdy ból pociechę, każde nieszczęście uśmierzenie, każda słabość lekarstwo, gdzie w łagodnym ciepłe Twoich rąk nawet ze śmierci z uśmiechem rodzi się życie.

Wyproś, by ci, którzy teraz na całym świecie ogłaszają Cię i uznają Królową i Panią, mogli kiedyś radować się w niebie pamięcią Twego Królestwa w obliczu Twego Syna, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Papież Pius XII

Matka Boska w krajach Kościoła Milczenia

W związku z encykliką „Ad Caeli Regina” i zwróceniem się w niej przez Papieża Piusa XII do Matki Boskiej o odwołanie prześladowania, „Osservatore Romano” w numerze z 31 października, a więc w czasie gdy w Rzymie zgromadzeni byli przedstawiciele z całego świata na kongresach mariologicznym i maryjnym, podał im w bogato ilustrowanym artykule (10 fotografii) wiadomości o czci Matki Boskiej w krajach Kościoła Milczenia. Stwierdziwszy, że we wszystkich tych krajach kult Bożej Rodzicielki był zawsze żywy i głęboki, autor artykułu omawia pokrótce cześć oddawaną Maryi w każdym z tych krajów, wymieniając najbardziej czone obrazy Boga Rodzicy i zamieszczając ich reprodukcje: Maryi Matki Miłosierdzia w Włonie, „Czarnej Madonny” w Częstochowie, „Madonny Irlandzkiej” w Gyor na Węgrzech, Matki Boskiej z Csiksomlyo-Sumuleu, Satu Mare, w Rumunii, z Svata Hora w pobliżu czeskiej Pragi, z Lewoczy w Słowacji, z Marija Bistrica w diecezji zagrzebskiej w Jugosławii, z Tong Lu w pobliżu Pekinu. Artykuł poświęca sporo miejsca Rosji i czci oddawanej w tamtych krajach Bogarodzicy, o czym pisał Pius XII w liście apostołskim „Sacro Vergente Anno” z 7 lipca 1952. Są ponadto dwie fotografie z narodowej pielgrzymki katolików polskich do Częstochowy: na jednej z fotografii przemawiający kardynał Hlond. Na uwagę zasługuje, dlaczego obraz Matki Boskiej, czczony w Gyor na Węgrzech, nosi nazwę Madonny Irlandzkiej. Otóż został on przywieziony na Węgry przez biskupa irlandzkiego Lyncha, wypędzonego z diecezji przez Olivera Cromwella: jest to więc żywe świadectwo prześladowania religijnego w innym kraju i w innym czasie. Pobożna tradycja zaświadcza przez pisemne zeznania, także żydów i protestantów, twierdząc, że na obrazie tym pojawiły się izy i krew w roku 1697, kiedy to w Irlandii skazano na banicję Kościół katolicki i siłą przywrócono „kościół narodowy”.



Wit Stwosz

UKORONOWANIE N. M. PANNY W NIEBIE

TOMASZ MERTON

H y m n do Niepokalanej w noc zimową

Pani, noc zapada i w ciemności wsiąka
 wszystkie krew płonącego zachodu.
 Gwiazdy wschodzą i serce mi ranią
 Cieniotkami nieuchwytnymi igielkami lodu
 Jak melodią niewypięwaną.

Gdzież na świecie głos jaki
 Błagał Cię, Pani, o łaskę pokoju?
 W dniu krwi i wielu klęsk —
 Widzę — jak tyran wzrasta nad ścianę żelazną,
 Jak po oręż sięga, by, pierwszy, cios zadać.

Któżże miasto na świecie zawierzyło Tobie?

Z żołnierskich szanów biją pierwsze działa
 I jeszcze jedna zła zima nastala,
 By lata nasze w mrozu śnieg okowy.
 Gwizdząc, na oślep, mknie ostatni pociąg:
 Strach go wypędził z tej wiejskiej doliny,
 Kiedy śpią w śniegu małe martwe ptaki.

Białe są drogi, a pola są ciche
 I zamarł wszelki głos w lesnej ustroni,
 A drzewa są jak szubienice w zimnym blasku gwiazd.

O, gdzież — raz jeszcze — zabijają Cię, CHRYSTE?
 W tym kraju umarłych ludzi?

Pani, noc zimną dłonią ścisnęła nam serca
 I świat cały w proch się zawałił.
 Słowa w lód śniegu w mojej krtani suchej,
 Gdy się modlę za kraj bez modlitwy,

Idąc ku Tobie po wodzie zimną całą
 W tym roku, który jeszcze wojny ma za mało.

Przekład z tomu poezji Thomasa Mertona
 „The Tears of the Blind Lions”.

„To the Immaculate Virgin, on a Winter Night”
 tłum. Anna M. Lipska

Z E ŚWIATA KATOLICKIEGO

KS. MARCIN WOJCIECHOWSKI

POKŁOSIE KONGRESOWE

Korony na obrazie Salus Populi Romani. Jak wiadomo, uświetnieniem Kongresów Mariologicznych i Maryjnego w ostatnich dniach października br. była koronacja w dniu 1 listopada obrazu Salus Populi Romani, czczonego w bazylei Matki Boskiej Większej. Korony, ufundowane przez katolików całego świata, są wykonane w złocie i wazę: korona Matki Boskiej 587 gr, Dzieciątka 206 gr. W centrum większej korony jest topaz, który król francuski Ludwik XVI darował Kościołowi jako kamień do pierścienia biskupiego; koronę tę zdobi ponadto 18 brylantów, 17 szafirów, 8 topazów, mniejsza zaś 12 brylantów, 14 rubinów i 3 topazy. Na większej koronie jest napis: „Pius P. M. Deiparare Reginae, K. nov. MCMLIV, A. Mar.” (Pius Papież Bożej Rodzicielce Królowej, 1 listopada 1954, Roku Maryjnego).

Uroczystość w ogrodach watykańskich. W czasie pierwszej wojny światowej 2 maja 1917 r. genueńczycy ofiarowali papieżowi Benedyktowi XV, pochodzącemu z Genui, reprodukcję w marmurze statuy Matki Boskiej, czczonej w Ligurii, jako Matki Boskiej Strazniczką (Nostra Signora della Guardia). Przed tą statuą, umieszczoną w ogrodach watykańskich, Papież przed chwilą spędza chwilę w czasie przedchadzki po ogrodach. Obecnie z wdzięczności Bogu za zachowanie Piusa XII przy życiu w czasie ostatniej poważnej choroby, wierni archidiecezji genueńskiej ufundowali koronę dla statuy, jako uzupełnienie poprzedniego aktu przywiązania do Stolicy Apostolskiej. Sam Papież w czasie audyencji poświęcił koronę, po czym odbył się uroczystość w ogrodach watykańskich, w czasie której kardynał Giuseppe Siri, arcybiskup Genui, umieszczył koronę na głowie Boskiej Dzieciątka i na głowie Jego Niepokalanej Matki Dziewicy.

Instytut „Regina Mundi”. Jako trwały pomnik roku Maryjnego powstaje nowy Instytut Studiów Teologicznych (Istituto Romano di Scienze Sacre), założony w czasie międzywojnia na ogłoszenie encykliki „Ad Caeli Reginam”, ustanawiającej świętą Maryję Królową. Instytut powołała do życia święta Kongregacja Zakonników i został otwarty przez prekta teje kongregacji kardynała Valerio Vieri w asyście sekretarza kongregacji o. Arcadio Larraona. Celem instytutu jest wykształcenie teologiczne zakonnic i osób należących do tak zwanych instytutów świeckich (instituta saecularia), tak oazro w ostatnich latach rozwijających w Kościele jako nowa, dostosowana do współczesnych czasów, gałąź życia zakonnego. Wykładać będą oazro w sposób stały syntezę dotychczasowych analiz. W pracy tej interesujące są m. in. następujące studia: „Maryja w świetle wiedzy biologicznej”, „Maryja w życiu i kulturze narodów”, „Maryja w krajach misyjnych”, „Maryja w ustawodawstwie kościelnym”, „Maryja w teatrze”, „Maryja w kinie”, „Maryja w numizmatyce i filatelistyce” i inne. Wartość pracy zwiększają: bibliografia, indeks analityczno-imienny i indeks bibliograficzny. Tytuł pracy „Theotokos” (Matka Boga) wskazuje na macierzyństwo Maryi, jako centrum, z którego wychodzą wszystkie promienie Boże oświetlające i podkreślające postać Dziewicy, która nie tracąc dziewictwa zasłużyła być Matką.

Sodaliczność Mariana. W dniach od 8 do 12 września odbył się w Rzymie II Kongres Międzynarodowy Sodaliczności Mariana, na który przybyło 15-20 tysięcy z 62 krajów dla złożenia hołdu Niepokalanej w stulecie ogłoszenia dogmatu Niepokalanej Poczęcia i wyrazów czci dla Namiestnika Chrystusowego w 80 rocznicę jego wstąpienia w szeregi sędziów. Ze skromnych w roku 1953 początków Sodaliczności Mariana rozwinięta się wspaniale w ciągu wieków, pracując nad urabianiem cnot w duszach ludzkich. Nowy rozdział w życiu sodalicyzmu zapoczątkował obecny Ojciec św. przez swą konstytucję apostolską „Bis Saeculari”. Do roku obecnego sodalicyści dali Kościołowi 38 świętych i 52 błogosławionych. Obecnie sodalicyści agrowanych do Prima Primaria jest 50 tysięcy w 1290 diecezjach. Z okazji wspomnianego kongresu, 60-lecia należania Piusa XII do sodalicy i 25-lecia uniwersyteckiej sodalicyzności Mariana w Bolonii, wysłał drukiem pracę „1929-1954: dwudziestopięćdziesiąt lat”, która daje przegląd dotychczasowej chlubnej roli chwale Bożej i pozytywki ludzi działalności sodalicyznej i wytycza cele do osiągnięcia w przyszłości.

W Rzymie odbyły się w dniach między 24 października a 1 listopada dwa kongresy, które były ponad miarę wielkie; bez przesady można je nazwać wydarzeniami epokowymi. Pierwszy, to II Kongres Mariologiczny, drugi, to IX Kongres Maryjny. Kongres mariologiczny miał charakter wybitnie naukowy, zebrał teologów, mariologów niemal z całego świata, dla przedyskutowania problemów teologicznych na temat Niepokalanej Poczęcia i jego stosunku do innych problemów naukowych. Kongres Maryjny miał charakter obecnou religijnego, aby uczcić 100 rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanej Poczęcia. Zakończony został ogłoszeniem nowego święta Matki Bożej Królowej Wszelch Świata i ukoronowaniem obrazu Matki Bożej, zwanej w Rzymie „Salus Populi Romani”. Jakkolwiek te dwa kongresy łączą się, bo pierwszy stał się podbudową naukową dla drugiego, a drugi celem dla pierwszego, to jednak w artykule sprawozdawczym trzeba omawiać je osobno, choćby dlatego, że każdy z nich przedstawia osobną, bardzo bogatą i skonńczoną całość. Poprzestaniemy na pierwszym.

Kongres Mariologiczny przy swojej jednolitości problemu był bardzo bogaty w tematykę pojęć teologicznych. Aby zorientować się w wielkości i ogromie kongresu mariologicznego, wystarczy tylko spojrzeć na sam jego program, który został z całą precyzją wykonany. Sprawozdanie nie będzie zdołało oddać rzeczywistości, bo to będą tylko słowa, służące jako po powołaniu tego, co było głęboką rozważań i sięgających do podstawowych założeń naszej wiary.

Kongres mariologiczny był wielkim, choćby dlatego, że zgromadził wielkie siły naukowe z całego świata. W obradach, poza uczelniami rzymskimi, których było aż 7, wzięły udział uniwersytety spoza Rzymu: uniwersytety z Louvain, Salamanki, Waszyngtonu i akademii katolicka węgierska nauk i sztuki. Zaznaczył się czynny udział dużych zakonów i zgromadzeń zakonnych, a sekcje narodowe wniosły i rozpracowały swoje problemy mariologiczne.

Obrady toczyły się na posiedzeniach plenarnych i posiedzeniach poszczególnych sekcji. Nie sposób omówić wszystkich, choć wszystkie były i głębokie, i bardzo ciekawe, i na wysokim poziomie naukowym. Najpierw sekcja polska. Nie była ona gorsza od innych. Prowadził ją Ksiądz Arcybiskup Gawlina, który potrafił zsynchronizować wysoki poziom problemów z lekkością ich przyjmowania, urozmaicając krótką syntezę każdego z omówionych tematów i wprowadzając do każdego następnego.

Sekcja obradowała przez dwa dni.

Tylko tyle czasu oddano poszczególnym sekcjom, aby wszystkim dać możność uczestniczenia w sesjach plenarnych. Odczytami zasadniczymi w polskiej sekcji były: o. K. Kucharskiego „O Niepokalany Poczęciu w polskiej literaturze, sztuce i poezji” oraz o. J. Jarzębowski „O poezji maryjnej Cyprjana Norwida”. Były też problemy czysto teologiczne, jak nadesłany o. Krupy „O nadzwyczajnej świętości Niepokalanej Matki Zbawiciela” oraz ks. Wolniaka „O śmierci i Wniebowstąpieniu M. B. według nauki Justyna Miechowity. Ten ostatni był tematem z dziedziny polskiej literatury teologicznej, która w tej dziedzinie jest oazro bogata, z pewnością nie ustępując literaturze cudzoziemskiej. Miejsmy wypracowaną już naukę o Niepokalanej Poczęciu, według ducha Duns Scotta, w Krakowie w XV wieku. Ten temat przewijał się przez wieki XVII i szczególnie przez XVIII, kiedy w Europie zachodniej w czasie owoy zapanało milczenie teologiczne. Nawet ojcowie dominikanie, którzy ucają za św. Tomaszem z zasady zajmowali stanowisko negatywne w stosunku do Niepokalanej Poczęcia (oczywiście było to przed ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanej Poczęciu), w Polsce przynajmniej niektórzy, bronił tej nauki. O kulcie Niepokalanej Poczęcia w zakonie ojcow dominikanów w Polsce, przed ogłoszeniem dogmatu, wygłosił odczyt o. Szczyrcki. Ponadto omówione były inne jeszcze tematy, jak „Godzinki o Niepokalanej Poczęciu”, bardzo ciekawie opracowane, o oju Kolbe jako o wielkim apostośle kultu Niepokalanej Poczęcia w naszych czasach, o obrazie M. B. Częstochowskiej oraz o zakonnych zgromadzeniach związanych z ideą Niepokalanej Poczęcia.

Przejdźmy do posiedzeń plenarnych, na których spoczywał ciężar problemów. Tematy, które tam były poruszane, pociągały zarówno swoją głębią naukową, jak i świeżością. Niepokalane Poczęcie było tym elementem, który bogate i różnorodnej tematyce, nie raz nawiązywał się kłocące, nadawał ton jednolitości.

Nie tylko tematy, ale i prelegenci dawali rękjmię, że problem omawiane nie należy do powszednich. Wśród nich widniały nazwiska, doore znane i zasłużone na rnie nauk teologicznych. I tak: o. Karol Balicz, franciszkanin, autor wielu dzieł mariologicznych, chyba największy mariolog doby współczesnej. On właśnie był organizatorem obecnego kongresu, podobnie, jak i pierwszy w r. 1950. On był, jeżeli można tak się wyrazić, duszą całego kongresu. Jego zasługą jest i korona, którą Ojciec św. ukoronował 1 listopada obraz Matki Bożej zwanej „Salus Populi Romani”, bo o. Balicz w tym celu objechał całą Północną i Po-

łudniową Amerykę, zierając fundusze na cel koronacji. Wielu wysokich dostojników kościelnych przyjechało na kongres dzięki zabiegom o. Balicza. Dalej szły takie nazwiska: Koster, Cerfaux, Homann, C. Appi, Bover, Boyer, Gordillo, Roschini, Garrigou-Lagrangue, Palente, Nicolas, Davis, Pompei i wielu innych.

Wśród wielu tematów znalazły się m. in.: Szczepiona laska Niepokalanej Poczęcia ze względu na zasługi Chrystusa, Niepokalane Poczęcie w ekonomii zawienia, Maryja wolna od wszelkiej zmy, stosunek Niepokalanej Poczęcia do innych darów pierwotnej świętości, Niepokalane Poczęcie a pośrednictwo Matki Bożej o przywileju przeznaczenia Matki Bożej według nauki św. Tomasza, o zasługach Duns Scotta dla dogmatu Niepokalanej Poczęcia, Niepokalane Poczęcie w Pismie Świętym i Tradycji, Proteoewangelia i wiza niewiasty i smoka w Apokalipsie, Kontrowersja o Niepokalanej Poczęciu w Mskwie w drugiej połowie XIII wieku i wiele innych. Głównym jednak tematem, który padł jakby cień na cały kongres, który irytował, podniecał, dzielił, innych zaś łączył było „debitum peccati”. Był to temat, który znalazł swój epilog w dysputach teologicznych. Wśród ośmiu tematów, przeznaczonych do dysput teologicznych, pozostał tylko problem „debitum peccati”. Zgromadził on najwybitniejsze siły, asy nauk teologicznych. Sama preznaczone na dysputy teologiczne okazała się za mała, trzeba było przenieść się do wielkiej auli. Wstęp na audy dysputy zarezerwowany był wyłącznie dla profesorów i teologów.

Na przeciwko siebie w auli dysput stanęły dwie szkoły teologiczne: ojcowie dominikanie na swych topalejących pozycjach bronił debitum i franciszkanie, szkoła Duns Scotta, wykruślił debitum. Reszta teologów podzieliła się. Nie trudno zgadnąć, że większość stanęła przeciwko dominikanom. Sama atmosfera Kongresu, która była atmosferą niebiańskiej czystości, wolności od grzechu, Niepokalanej, dominikanom nie sprzyjała.

Aby zrozumieć sens dyskusowanego problemu, należy ad principia redire, cofnąć się do samych założeń sw. Tomasza z Akwinu i Duns Scotta. Św. Tomasz, który, jakkolwiek wieje przyczynił się do wyswietlenia dogmatu Niepokalanej Poczęcia przez swoje teologiczne principia o Odkupieniu, samego Niepokalanej Poczęcia nie uznawał. Był to XIII wiek, wiele czasu jeszcze upłynęło, zanim dogmat został ogłoszony, bo dopiero w r. 1854. Stanowisko świętego w owym czasie herezją nie było. Św. Tomasz stanął wtedy na stanowisku powszechności Odkupienia. Jeżeli Matka Boża, mówił on, należy

do rodzaju ludzkiego, to podlega prawu Odkupienia od grzechu pierworodnego. Wedle Duns Scotta, który też stanął na stanowisku powszechności Odkupienia, ale dzięki swej wnikliwej i subtelnej intuicji teologicznej trudności przelamał. Matka Boża została wprawdzie odkupiona w pełni i dokończyła sposób, ale aktem uprzednim tak jak cały rodzaj ludzki aktem następczym.

Bronić dzisiaj w tej materii poglądu świętego Tomasza byłoby co najmniej anachronizmem. Tego o.o. dominikanie nie czynią. Stoją oni na stanowisku Odkupienia Matki Bożej. Jeżeli Matka Boża — mówią — została odkupiona, tzn. wykupiona z niewoli szatańskiej, zatem musi być jakimś przedmiotem tego wykupienia. Matka Boża nie zaciągnęła wprawdzie grzechu, została Niepokalane Poczęta, ale zaciągnęła tak zwane debitum grzechowe. Wypowiadając to wprawdzie w formie warunkowej, hipotetycznej, tzn. jeżeliby Matka Boża nie była odkupiona, zaciągnęłaby grzech pierworodny. W swych spekulacjach dzielą oni problem na debitum i blizsze. Matka Boża blizszego debitum, tzn. w swej osobie, nie zaciągnęła. Pozostaje natomiast debitum dalsze, tzn. że Matka Boża wzięła naturę ludzką z rodzaju ludzkiego, którego głowa, Adam, zaciągnął grzech pierworodny. Logicznie, stając na stanowisku Odkupienia, rzecz tak by pozornie wyglądała.

Franciszkanie, stojąc na stanowisku Duns Scotta, twierdzą, że jeżeli Matka Boża jest Niepokalane Poczęta, to jest wolna i od grzechu każdego i od tak zwanego „debitum”, powinności, choćby nawet tylko warunkowej i hipotetycznej. Matka Boża nie zaciągnęła grzechu w osobie, nie zaciągnęła go i w naturze, bo w momencie, kiedy natura tworzyła się, przez połączenie duszy z ciałem, była wolna od grzechu, jakkolwiek ta natura wyprowadzała się od Adama. Matka Boża miała taką naturę, jaką Adam miał przed swoim upadkiem. Takie stanowisko ma u podstaw swoich dowód z Objawienia, którego szkoła dominikańska za sobą nie ma.

W Objawieniu, czy w tekstach Pisma Świętego, które o Maryi mówią, nie spotykamy się nawet z cieniem grzechu, który by przyciemniał Matkę Bożą. Teksty Pisma Świętego i wielka godność Maryi wykluczają jakiegokolwiek debitum grzechowe.

Maryja od wieków była wybrana na Matkę Boga. Jej Macierzyństwo nie jest ani przypadkowe ani zewnętrzne, jak to jest u ludzi, lecz istotne, tzn. że Maryi nie można pojąć bez Jej Macierzyństwa. Maryja to Matka Boga, a Matka Boga to Maryja. W tej roli Maryja zjawia się już na progu rodzaju ludzkiego, przynajmniej w sensie ty-

picznym, jako przeciwstawienie Ewy, pozostając w permanentnej nieprzyjaźni z szatanem. (Zob. Gen. 3, 15).

Kościół odnosi do Maryi tekst z Pisma nad Piesniami, kiedy mówi: „Cała piękna jesteś, Maryjo, i zmaza pierworodna w Tobie nie jest znaleziona” (Cant. 4, 7). W Pozdrowieniu Anielskim Maryi u św. Łukasza zytamy: „Bądź pozdrowiona, laski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami” (Łuk. 1, 28). Laski pełna w hebrajskim tłumaczeniu oznacza, że od wieków wybrana jesteś i laską ozdobiona, co znajduje potwierdzenie w księdze Psalmów (Ps. 44, 3): „Piękna wśród ludzi twa postać, laska rozlała się na ustach twoich, przeto wiecznie Bog ci błogosławi”. A to wszystko czyni, że Matka Boża nigdy nie miała grzechu, ani żadnego debitum grzechowego.

„Pan z tobą”, jest to źródło lask, co pokrywa się z tym, że Maryja początkowo była oc. wieków z Bogiem, czyli od wieków na Matkę Bożą była wybrana, przeznaczona i laską ozdobiona. W takiej formie występuje ona w Apokalipsie (12, 1), gdzie mówi się: „Oto ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obłożona w słońce i księżyc u jej stóp, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu”. I tak ją pojmuje św. Paweł, jakkolwiek po imieniu nie nazywa. Ona jest Matką Boga, a to jest wszystko.

Do takich satycznych wniosków o czystości pełnej i niepokalanej świętości Matki Bożej dojdziemy na podstawie teologicznych analogii między Jezusem a Maryją. Przyjęty już jest dzisiaj mówić, że we wszystkich tajemnicach Jezusa odnajdujemy Maryję i odwrotnie, we wszystkich tajemnicach Maryi spotykamy Jezusa.

Jezus Chrystus, który we wszystkim stał się nam podobny, oprócz grzechu, wzięł naturę ludzką czystą, wolną nie tylko od grzechu, ale i od cienia nawet deonitum grzechowego. Tego nikt nie śmiały kwestionować. W niepokalanej czystości Jezusa odnajdujemy Niepokalane Poczęcie Maryi, którą Bog od wieków wybrał i przeznaczył sobie na Matkę, aby z Niej wziął niepokalane ciało dla swej niepokalanej ludzkiej natury.

Dysputy teologiczne, które nie miały żadnego innego celu, jak tylko, ut veritas eluceat, aby prawda triumfowała, wykazały, że debitum grzechowe, jakkolwiek obraca się w szerze tylko pojęć nominalnych, nie wspólnego nie mające z rzeczywistością, od szczęśliwych terminów nie należy.

Niepokalana jasnie pełną, nieprzyćmioną świętością, do której grzech przystępu nie mają. Ona jest czystsza nad Anioły, bo jest ich Królową, a Aniołom nikt grzechów nie przypisuje. Maryja jest Królową Wszelch Świata.

Ks. M. Wojciechowski

SZWEDZKI CZCICIEL MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ I OSTROBRAMSKIEJ

Pragnę zwrócić uwagę czytelników ZYCIA na ważne wydarzenie w katolickim życiu polskiej emigracji: na książkę Gustawa Armfelt'a.

Ukazanie się tej książki jest wydarzeniem — ze względu na jej treść i wartość. Jeszcze większym jednak wydarzeniem są okoliczności, które ukazaniu się tej książki towarzyszą i które zresztą znajdują w samej książce odbicie. Zajmę się oddzielnie tymi dwiema sprawami: recenzją książki i sprawą zapisu w Kuli.

Książka jest tłumaczeniem z języka szwedzkiego znanej na gruncie szwedzkim książki-pamiętnika wybitnego szwedzkiego konwertyty. Zarówno przekład i zaopatrzenie przypisami, jak wydanie książki jest dziełem polskiego środowiska katolickiego w Szwecji. Książka jest wydrukowana w Rzymie, w drukarni Uniwersytetu Gregoriańskiego, nosi rzymskie Imprimatur i zaopatrzona jest w piękną przedmowę arcybiskupa polskiej emigracji, J. E. Ks. Arcoiskupa Józefa Gawlina.

Katolicka Polonia szwedzka może być z tej książki dumna. Świadczy ona o żywotności polskiego środowiska katolickiego w Szwecji, o jego wysokim poziomie intelektualnym i o jego wrośnięciu w prclemay katolickie w Skandynawii. Jako wydawca książki figuruje czasopismo katolików polskich w Szwecji, „Znak”. Pismo to przez kilka lat ukazywało się jako dwutygodnik. (Obecnie, z powodu trudności finansowych i znacznego zmniejszenia się Polonii szwedzkiej wskutek emigracji do Ameryki ukazuje się jedynie bardzo rzadko w formie jednodniówek). Redaktorem książki oraz tłumaczem na polski jej zasadniczego tekstu jest redaktor i wydawca „Znaku”.

Książka jest w głównej swojej części przekładem z języka szwedzkiego książki barona Gustawa Armfelt'a „Min väg till Kyrkan”. Autor, zmarły przed dwoma laty w wieku lat 86 szwedzki arystokrata, potomek w prostej linii znanego szwedzkiego wodza z początków XVIII stulecia, odgrywał w naszym życiu katolickim rolę drugorzędną; nie odczuwał on potrzeby uzasadniania swojego kroku drogą publicznego zwrócenia się do dawnych swoich współwyznawców — i wskutek tego proces duchowy ich nawrócenia nie znajdował odbicia i wyrazu w literaturze. Możemy tego szczerze żałować; bo jesteśmy wskutek tego

niepełni, Karola Gustawa Armfelt'a (1666-1736), nawrócił się w roku 1898 — z najgłębszych pobudek religijnych — na wiarę katolicką; książka jego jest jednym z tych pasjonujących dzieł, które składają się na coraz liczniejszą w Europie, katolicką literaturę konwertycką.

ubozsi o całą gałąź literatury, przyczyniającej się do pogłębienia wiedzy religijnej i do szerszego rozpowszechnienia znajomości argumentów w obronie prawd naszej wiary, a zarazem pozwalającej zająć w głąb serca ludzi z reguły niezwykle wartościowych i mogących być dla nas wzorem pracy we-

vita sua” kardynała Newmana, dzieło, mające ustalone miejsce w literaturze Arnolda Lunni, „The Spiritual Aeneid” R. Knoxa oraz pamiętnik R. H. Benson'a (nie pamiętam tytułu) poświęcający wartości nieprzemijającej.

Zyjąc w Anglii, rzecz prosta, książki te — w oryginalnym angielskim — czytujemy. Dają nam one głęboki wgląd w duszę angielską i w tutejsze stosunki, a zarazem ubrają nas w moc argumentów, których potrzebujemy, obucją z angielskim otoczeniem i będąc zmuszeni bronić naszej wiary przed zarzutami z jej strony. Ale na wydanie ktorejkolwiek z tych książek w polskim przekładzie, nawet na wydanie „Apologii” kardynała Newmana, nie zdobyliśmy się doąd. Zawładła nas dziś Polonia szwedzka, wydając polski przekład książki wybitnego konwertyty szwedzkiego.

Książkę tę przeczytałem jednym tchem. Jest ona niezmiernie interesująca, dając wgląd do duszy mądrego, głęboko myślącego i szlachetnego człowieka, zarówno jak wgląd w życie duchowe tak nam mało znanej Szwecji. Jest to książka nieco inna od książek konwertyckich angielskich: w doborze argumentów teologicznych, w rodzaju uprzedzeń, z którymi zmuszona jest walczyć, w charakterystyce tej środowiska i ludzi, czuje się w niej nieco inny świat: zamiast znanej nam angielskiej Anglii i kalwińskiej Szkocji — surowy i rygorystyczny świat Lutra i szwedzkiego kościoła państwowego, tego kościoła, który w przeciwieństwie do Anglii zdolał na parę wieków zdomować u siebie Kościół katolicki w sposób kompletny. (Wszak jeszcze w roku 1855 wygnano z Szwecji 6 konwertytów i skonfiskowano ich mienie!) Dzieje nawrócenia tego członka szwedzkiego społeczeństwa XIX stulecia są wzruszające; autor rysuje się w świetle swej książki jako człowiek wielkiej dobroci i głębokiej miłości Boga, a zarazem przenikliwego umysłu, rozległej wiedzy i głębokiej kultury. Rzecz szczególnie ujmująca i wzruszająca dla polskiego czytelnika jest miłość autora do Polski. Autor był w młodych latach sekretarzem konsulatu szwedzkiego w Rydze i blisko zrózł się z katolicyzmem polskim, był u Ostrej Bramy w Wilnie i ma do Niej szczególniejszy kult, przyjął się ze swi-

to bliwym księdzem Łoziskim, późniejszym biskupem w Mińsku, a następnie w Pinsku. Co więcej, ożenił się z Polką, urodzoną na emigracji, p. Józefą z Pomau-Hajdukiewiczów, córką powstańca 1863 roku i wychowanką Instytutu w Hotelu Lambert, autorką szwedzkiej książki o Polsce „Polen na och i forma dagar” (1917), dotąd żyjąca we dworze w Kullii. Autor był głęboko przejęty losem Polski w ostatnich czasach i do śmierci modlił się za Polskę codziennie. Zawsze wieczorem — i to po polsku. Często też lubił odczytywać lekcje i ewangelie z mszału polskiego. A do wieczornych modlitw za Polskę dodawał od siebie po francusku: „Pour toutes nos intentions, pour le St. Pere, pour la Pologne, pour tous les malheureux dans les pays occupés, pour les Polonais partout et que Dieu daigne sauver la Pologne et écraser ses ennemis, intérieurs et extérieurs. Notre Dame de Częstochowa, priez pour elle! Notre Dame d'Œstra Brama, priez pour elle!” Zwykły był nieraz także mówić: „My Szwedzi tyle złego zrobiliśmy Polsce, że jest naszym obowiązkiem starać się to zło naprawić”.

P. Kurowski zaopatrzył książkę we wstęp i bogate przypisy, z których jedne przeznaczone są raczej dla czytelników polskich poza Szwecją, informując ich o sprawach skandynawskich i — zwłaszcza — o religijnych kwestiach spornych, szczególnie ważnych na gruncie szwedzkim, inne zaś, popularniejsze, przysługują czytelnikom polskim: w Szwecji, zbiorząc ich w informację i argumenty do rozmów i dyskusji w środowisku luteranckim, w którym żyją.

Książka będzie przeczytana z ciekawością i pożytkiem przez każdego polskiego katolika, nawet mieszkającego najdalej od Szwecji i nie znającego jej spraw. Będzie ona ozdobą każdej polskiej biblioteczki także i ze względu na swą staranną szatę zewnętrzną. Powinniśmy ją szybko rozkupić, gdyż trudno wymagać, by koszt wydania takiej wartościowej, polskiej książki spoczywał wyłącznie na barkach szczerzej i licznie, polskiej społeczności katolickiej w Szwecji.

Ale niezależnie od samej treści książki — oto nowina, którą nam książka

(Dokończenie na str. 4)



Matka Boska Ostrobramska
wedle obrazu Wankowicza w kościele
św. Seweryna w Paryżu.

